

# Juliusz Willaume

---

## "Książę Józef Poniatowski", Robert Bielecki, Warszawa 1974 : [recenzja]

---

Rocznik Lubelski 19, 168-172

---

1976

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

tatów dociekań autora z dotychczasowymi ustaleniami historiografii tego powstania polskiego.

Kolejną pozycją recenzowanej publikacji jest artykuł T. F. Fiedosowej *Pismo Bronisława Szwarce o projekcie sozdanija niezawisimoi Polshi w Okieanii*. Autorka przytacza w nim list Szwarcego z 12 kwietnia 1876 r., w którym wypowiada się on na temat projektu Wereszczyńskiego<sup>12</sup> utworzenia państwa polskiego na jednej z wysp Oceanii. Wynika z niego, że Szwarce, jakkolwiek z radością przyjął ten projekt, miał jednak pewne zastrzeżenia co do niektórych jego szczegółów. Nie zgadzał się na przykład z założeniem, iż przyszła Polska musi być katolicka. Według niego powinna w niej istnieć pełna wolność wyznania. Sądził też, że bardziej odpowiednim miejscem do realizacji tego celu byłyby Ameryka Południowa lub Południowa Afryka.

Kolejne artykuły poświęcone są czeskiemu i słowackiemu ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu. I tak S. O. Wiałowa w *Iz istorii obszczestwiennno-politicheskogo dwizenija w Słowakii* omawia rozwój tego ruchu w latach 60-ych XIX w., zaś W. Matuła w artykule *Politicheskaja agitacija N. A. Szewielewa sredi Słowakow osieniju 1868 g.* — działalność propagandową wśród Słowaków emigranta rosyjskiego, Mikołaja Szewielewa.

Projektowi austriacko-czeskiego porozumienia z 1871 r. poświęcił swój artykuł N. D. Ratner. Przedstawił on próby burżuazji czeskiej porozumienia się z Wiedniem celem uzyskania autonomii dla Czech. Próby te zakończyły się ostatecznie niepowodzeniem. Za jedną z jego przyczyn uważa autor fakt, iż starania te nie zostały poparte przez masy ludowe, nie będące zainteresowane w prowadzonych rozmowach.

I wreszcie ostatni artykuł tej części pióra Z. N. Nienaszewej *Wopros o sławjanskom bankie i chudożestwiennno-promyszlennoj wystawkie na Prażskom zjezdzie 1908 g.* mówi o mało znanym Zjeździe Słowiańskim, który odbył się w 1908 r. w Pradze.

Trzecią część publikacji stanowią artykuły L. P. Łaptiewy *Istorija i etnografija tużyckich Serbow w russkoj doriewolucjonnoj literaturie* oraz M. J. Dostala *Problemy czeskoj i słowackoj filologii i istorii w lekcjonnych kursach I. I. Srezniewskogo*.

Reasumując należy stwierdzić, że recenzowana publikacja stanowi cenny przyczynek do historii ruchów społeczno-politycznych w Europie środkowej w II poł. XIX w.

Leszek Piątkowski

**Robert Bielecki: Książę Józef Poniatowski.**

Interpress. Warszawa 1974, ss. 255, ilustr. 26.

We wcześniejszej publikacji *Napoleon* (Warszawa 1973), przeznaczonej przede wszystkim dla szerszego kręgu czytelników, R. Bielecki poprzestał na przedstawieniu zagadnienia w sposób jak najbardziej przystępny, referując problem na podstawie

<sup>12</sup> Piotr Aleksander Wereszczyński-Korczak (1806—1879), Polak mieszkający stale w Petersburgu, w 1871 r. opracował projekt utworzenia Polski na póln.-wsch. wybrzeżu Nowej Gwinei. Nieco później, zamiast Oceanii, proponował na miejsce osiedlenia Polaków Starą Katalonię w Meksyku, Peru, Grenadę lub rejon Montewideo.

literatury popularnonaukowej. Natomiast bardziej interesująco przedstawia się jego świeżo ogłoszony życiorys ks. Józefa Poniatowskiego.

Na kanwie faktów w zasadzie znanych autor przedstawia rolę księcia Józefa w początkowych okresach jego życia w sposób niejednokrotnie hiperkrytyczny. Ale jeżeli chodzi o ostatnie lata jego działalności w czasach Księstwa Warszawskiego, zwłaszcza o lata 1809—1813, zmienia swe oceny całkowicie. W związku z tym nasuwają się różne uwagi.

Tak np. można było przypomnieć, że w swej relacji o kampanii 1792 r. *Mes souvenirs sur la campagne de 1792* ks. Józef nie skąpił życzliwych słów podkomendnym generałom wojsk koronnych. Natomiast Kościuszko w *Opisaniu kampanii 1792 r.* krytykował niektóre zarządzenia Poniatowskiego, ale nie zaprzeczał, że „książę generał sam dał dowód przywiązania największego do kraju”. Z kolei Dąbrowski w *Beitrag zur Geschichte der polnischen Revolution im Jahre 1794* (Leipzig 1796) niedomówieniami wyraził negatywną ocenę roli Poniatowskiego, a gen. Zajaczek w *Histoire de la révolution de la Pologne en 1794* (Paris 1797) zapoczątkował czarną legendę Poniatowskiego, zwąc go „młodzieńcem bez doświadczenia i talentów... frywolnym, miernym”.

Nie można zgodzić się z twierdzeniem autora (s. 43), jakoby niechęć Poniatowskiego do Dąbrowskiego w dobie Księstwa Warszawskiego była spowodowana zawiścią z powodu sukcesów Dąbrowskiego pod Szwedzkimi Górami podczas obrony Warszawy w 1794 r. Autor nie wspomina natomiast o tym, że Poniatowski, idąc w pierwszym szeregu w natarciu na Kamion 19 X 1794, umożliwił Dąbrowskiemu, wracającemu z wyprawy do Wielkopolski, przeprawę przez Bzurę. Antagonizm obu generałów do księcia dyrektora w latach 1806/1807 miał swe źródło w niechęci dowódców legii (dywizji), z których jeden m. in. uważał się za generała francuskiego, a drugi miał zasługi jako wódz Legionów oraz inicjator walki o niepodległość w zaborze pruskim w 1806 r. Nie można jednak z numeracji legii czynić zarzutów Poniatowskiemu, skoro zdecydował o tym Napoleon rozkazem wydanym przez majora generalnego Berthiera. Dopiero po ustanowieniu Księstwa Warszawskiego marszałek Davout z polecenia Napoleona rozkazem z 21 VIII 1807 r. nakazał dowódcom dywizji II i III w sprawach służbowych zwracać się do ministra wojny, a nominację na wodza naczelnego otrzymał Poniatowski nie wcześniej jak 21 III 1809 r.

Utworzenie pułku szwoleżerów gwardii z najlepszych formacji kawaleryjskich, jako sprzeczne z obronnością kraju, było powodem nie tylko żywej troski Poniatowskiego, ale i stanowczego sprzeciwu Dąbrowskiego, który oświadczył przybywającemu do Poznania z rozkazem Davouta płk. W. Krasińskiemu, że nie uznaje rozkazu powołującego nowych Mameluków względnie nowych zesłańców na San Domingo. W związku z tym pod koniec listopada 1807 r. doszło do gwałtownej sceny urządzonej w Warszawie przez Davouta Dąbrowskiemu w obecności ministra Bourgoinga.

Zastanawia u autora łatwość wyciągania zbyt daleko idących wniosków, jak np. przypisywanie księciu Józefowi przygotowania kadry szpiegowskiej... Królestwa Kongresowego, opartej na współpracy z Poniatowskim w okresie poprzednim takich oficerów, jak gen. Roźniecki, płk Rautenstrauch i inni (s. 87).

Natomiast nie można odmówić pewnej słuszności, zwłaszcza początkowej części, twierdzeniu R. Bieleckiego w związku z charakterystyką księcia Józefa jako polityka, akceptującego na bazie Kodeksu Napoleona wprowadzony w Księstwie Warszawskim ustrój „kontrolowanej rewolucji”, co przy „zhierarchizowanej strukturze władz jednoosobowych” uczyniło z Poniatowskiego „w praktyce nie koronowanego pana sił zbrojnych”, który — według autora — chciał nawet wzorować się na Napoleonie

„na skalę Księstwa Warszawskiego” (s. 107). Twierdzenie ostatnie w najlepszym wypadku można uznać za kwestię otwartą.

Autor niezwykle śmiało przypisuje Poniatowskiemu poskromienie Rady Ministrów nieudaną próbą zorganizowania zamachu jakobińskiego w Tykocinie przez wysłanych w r. 1809 w tym celu jakobińskich działaczy (s. 119). Sądzi, że książę-minister ludzi arcyksięcia Ferdynanda d'Este możliwością przejścia Księstwa Warszawskiego pod rządy austriackie. Dowodem na to ma być pozostawienie gwardii narodowej w Warszawie podczas okupacji austriackiej oraz poprawne zachowanie się Austriaków w stosunku do ludności, tak różne od ich wrogiej postawy w r. 1812, gdy występowali w przymusowej roli sojusznika Księstwa Warszawskiego (s. 120).

Zdaniem autora Poniatowski wykazał duży talent dyplomatyczny w r. 1809 w nawiązaniu kontaktów z generalicją rosyjską. To z kolei wpłynęło na postawę Napoleona przy rokowaniach z Austrią, przynoszących Księstwu „Nową Galicję” III rozbioru oraz powiat zamojski z częścią krakowskiego z I rozbioru. Dzięki więc „zdolnościom dyplomatycznym Poniatowskiego [Ks. Warszawskie] przestało być prowincją saską”, stając się załącznikiem Polski (s. 136—137).

Z kolei dowiadujemy się, jak po wojnie 1809 r. Poniatowski „uwalnia się... spod kurateli władz cywilnych” (s. 142). W śmiałych wnioskach Bielecki idzie jednak zbyt daleko, pomawiając księcia-ministra o dążenie do korony! Na dowód przytoczony passus z listu Zajączka do Kołłątaja, pisma wysłanego z Paryża po wojnie 1809 r., zawiera wprawdzie twierdzenie „Poniatowskim są pijani”, ale w liście mowa jest o francuskich dostojnikach cesarstwa, u których generał miał występować przeciwko ks. Józefowi. Tymczasem w omawianej tu książce odniesiono znany skądinąd ten cytat do uzasadnienia... objawów „polskiego bonapartyzmu” wśród większości oficerów polskich przekonanych jakoby, że ich wodzowi naczelnemu „należy się polska korona” (s. 142—143). Co prawda do takiego wniosku doszedł sam Napoleon, ale dopiero na Wyspie Św. Heleny!

Z wywodów autora wynika, że po wojnie 1809 r. opozycja przeciwko księciu Józefowi jednak wzmocniła się w rządzie napływem „Galicjan”. Przywódcą ich był minister skarbu Tadeusz Matuszewicz, dysponujący funduszami niezbędnymi dla wojska zwiększonego do przeszło 50 000 żołnierzy. W reformie administracji wojskowej, pozostającej pod zwierzchnictwem ministra wojny, ale powierzonej w r. 1811 dyrektorowi generalnemu gen. Józefowi Wielhorskiemu, autor dostrzegł słusznie sukces Matuszewicza w walce z Poniatowskim (s. 156). Do nieudanych zaś prób Galicjan „wysadzenie z siodła” Poniatowskiego zalicza wysuwanie na jego miejsce gen. M. Sokolnickiego, skoro tego niezdiscyplinowanego generała minister wojny ostatecznie skreślił z etatów. Z kolei autor zauważył, że spisek antynapoleoński saskiego ministra spraw zagranicznych Senffta i pła Feliksa Potockiego nie doszedł do skutku głównie wobec odmowy Poniatowskiego.

W okresie coraz bardziej napiętych stosunków z Rosją przed wyjazdem do Paryża w r. 1811 Poniatowski zastępcą swym w naczelnym dowództwie uczynił gorliwego napoleończyka, gen. Zajączka, a wywiad podporządkował szefowi sztabu głównego, gen. Fiszerowi, który przez pła J. Turskiego w Białymstoku, informując celowo Rosjan o gotowości obronnej Księstwa Warszawskiego, wpłynął na decyzję cara Aleksandra I zrezygnowania z projektowanego wówczas rozpoczęcia wojny.

W Paryżu książę Józef zorientował Napoleona w sytuacji alarmowej nad Wisłą, wysłuchał zapewnień o cesarskich planach ogłoszenia Polski królestwem, był świadkiem sceny urządzonej ambasadorowi carskiemu 15 sierpnia. Po powrocie do Warszawy celowo puszczoną informacją o rzekomej obietnicy Napoleona wskrzeszenia Polski w granicach przedrozbiorowych wpłynął na ustępstwa cara na rzecz szlachty

litewskiej w rozmowach z M. K. Ogińskim. Ze swej strony Napoleonowi proponował Poniatowski uderzenie przez Wołyń na Kijów korpusu 20 000 żołnierzy pod gen. Roźnieckim. Ale Napoleon jedynie obiecał odesłać z Hiszpanii oddziały polskie, z czym się zresztą nie spieszył wcale.

Tymczasem terenem walki możnowładztwa, niechętnego nowemu ustrojowi, a ks. Józefem, obrońcą wojska złożonego głównie z drobnej szlachty, mieszczan i chłopów, była Rada Ministrów. Matuszewicz opowiedział się za powołaniem ks. A. J. Czartoryskiego na wicekróla. Napoleon z obawy przed Poniatowskim, jako rzecznikiem samodzielności Polski, podczas rozmowy z Matuszewiczem w Poznaniu z końcem maja 1812 r. nie wykluczał powołania wysuwanego mu przez Matuszewicza księcia Adama i nawracając do tradycji starszylacheckiej Rzeczypospolitej, zlecił zawiązanie Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego. W obsadę ówczesnych stanowisk kluczowych w Wojsku Polskim Napoleon wprowadził ludzi Czartoryskiego. Gen. Kniaziewiczowi powierzył dowództwo 18 dywizji, organizatorem Litwy mianował ks. A. Sapiechę, a rywalizującego z Poniatowskim gen. M. Sokolnickiego — szefem wywiadu wielkiej armii. Napoleon obawiał się, że doradzana przez Poniatowskiego ofensywa na Wołyń i Ukrainę zaniepokoi Austrię i zmrozi cara. Ze swej strony przywódcy Konfederacji Generalnej Królestwa Polskiego zmierzali do podporządkowania sobie Rady Ministrów Ks. Warszawskiego i Wojska Polskiego. W ich planach A. Czartoryski miał stanowić przeciwwagę w stosunku do księcia Józefa.

W toku wojny 1812 r. Poniatowski był rzecznikiem interesów Wojska Polskiego. Wbrew otrzymywanym rozkazom podczas odwrotu pod komendą francuską nie odsyłał uzupełnień wojska, tylko wcielał do V korpusu, podobnie jak czynił to z żołnierzami polskimi w służbie francuskiej. Formacje polsko-litewskie skierował spod Wilna nad Wisłę, a dywizję Roźnieckiego, maszerującą nad Odrę, włączył do swego korpusu.

Podczas gdy Matuszewicz nawiązał tajne rokowania z carem, to ks. Józef po powrocie do Warszawy zmusił Radę Ministrów do podjęcia zbrojeń. Zasilając wojsko regularne kilkoma tysiącami członków gwardii narodowych, pozbawił przeciwników politycznych zbrojnego oparcia. Jako regimentarz pospolitego ruszenia szlachty kilkuset ludzi z tego zaciągu włączył do pułku jazdy. Odbudowa siły zbrojnej odbywała się przy biernym oporze administracji krajowej. Przeznaczoną przez Napoleona pożyczkę 2 milionów rubli na potrzeby wojska ogłoszeniem, iż banknoty są fałszywe, Matuszewicz wytrącił z obiegu dla pokrzyżowania planów Poniatowskiego odbudowy wojska.

Wbrew rozkazom Poniatowski wycofał się ze stolicy w lutym 1813 r. nie na Poznań, lecz na Kraków. W ten sposób odroczył o kilka miesięcy upadek Ks. Warszawskiego, zapobiegł zapomnieniu sprawy polskiej w rokowaniach Napoleona z Aleksandrem za cenę Ks. Warszawskiego. Kiedy w maju 1813 r. opuszczał Kraków, to po rozwiązaniu się Rady Ministrów, jako wódz naczelny, był jedynym przedstawicielem Polaków.

Już w czasie kongresu praskiego Napoleon godził się na porzucenie Ks. Warszawskiego. Podczas bitwy lipskiej przez wziętego do niewoli przez korpus Poniatowskiego gen. Merveldta ofiarował sprzymierzonym pokój za cenę m. in. odstąpienia Ks. Warszawskiego.

Po bohaterskiej śmierci Poniatowskiego w nurtach Elstery 19 X obóz Czartoryskiego postanowił wykorzystać legendę księcia Józefa przez rozpowszechnienie opinii o kontynuowaniu linii politycznej zmarłego wodza. Starano się przedstawić go jako przywódcę obozu zachowawczego i przeciwnika reform społecznych. Zdaniem autora ks. Józef początkowo reprezentował zasadę „złotego środka” między

Targowicą a jakobinami. Zrazu arystokrata, opowiadający się za monarchią konstytucyjną, Poniatowski w końcu pogodził się z osiągnięciami rewolucji francuskiej przekazanymi przez ustawodawstwo napoleońskie. Przede wszystkim jednak hołdował ideałowi „rycerza bez skazy i zmayı”.

Ale w związku z podkreśleniem zasług Kościuszki i Dąbrowskiego, nie uniknął już współcześnie zarzutów niekiedy mniej lub więcej uzasadnionych. Zainaugurował je twórca czarnej legendy Poniatowskiego, gen. Zajączek, co autor jednak przeoczył.

Ostatecznie R. Bielecki uważa, że prawda leży pośrodku: „Nasz bohater, początkowo posłuszny królowi, wyprowadzany w pole przez wytrawych przeciwników, potrafi później trzeźwo analizować swe błędy, uzupełniać swą edukację i doskonalić polityczne umiejętności. W ostatnich latach swego życia wyrósł na prawdziwego męża stanu, próbując — nieraz z powodzeniem — skłonić Napoleona do przyjęcia swoich koncepcji... Stopniowo dobro... familii ustępuje na rzecz interesów coraz szerszych warstw społeczeństwa, a w końcu ks. Józef będzie reprezentantem zdecydowanej większości polskiego narodu” (s. 246—247).

W sumie omawiana książka przynosi, obok sporadycznych potknięć i niewypałów, nader interesujące ujęcie roli Poniatowskiego, który w Księstwie Warszawskim, popierając nowy układ stosunków społeczno-politycznych, walczył z broniącym tradycji przedrozbiorowych stronnictwem Czartoryskich, krzewiącym orientację prorosyjską, a na terenie Rady Ministrów reprezentowanym przede wszystkim przez T. Matuszewicza. W zakresie polityki zagranicznej opracowanie przedstawia ks. Józefa jako nader operatywnego męża stanu, który opierając się na kluczowej roli Wojska Polskiego jako atutu w rozgrywkach międzynarodowych, potrafił nad wyraz umiejętnie w latach 1809—1813 bronić sprawy polskiej zarówno przed niekorzystnymi dla niej rozstrzygnięciami Napoleona, jak i próbami wykorzystania jej przez Aleksandra. W tym zakresie ciekawa interpretacja niektórych faktów historycznych zasługuje niewątpliwie na wzięcie pod rozwagę.

Juliusz Willaume

#### Dan Berindei: *L'Année révolutionnaire 1821 dans les Pays roumains.*

Édition de l'Académie de la République Socialiste de Roumanie. Bibliotheca Historica Romaniae — Études. Bucarest 1973, ss. 246.

Problemem rewolucji 1821 r. w Mołdawii i Wołoszczyźnie historiografia rumuńska zajmowała się od dawna. Zagadnieniem tym parał się historyk rumuński przełomu stuleci, Mikołaj Iorga<sup>1</sup>, a dzisiaj obok Dana Berindei, badają te problemy m. in. Andrzej Oțetea i I. Neacșu<sup>2</sup>.

Praca *Rok rewolucyjny 1821 w krajach rumuńskich* jest próbą nowego i szerszego spojrzenia na ten złożony problem w historii Rumunii. W sześciu kolejnych rozdziałach autor stara się przedstawić to zagadnienie na szerokim tle społecznym

<sup>1</sup> M. Iorga, *Situația agrară, economică și socială a Olteniei în epoca lui Tudor Vladimirescu. Documente contemporane*, București 1915; Tenże, *Izvoarele contemporane asupra mișcării lui Tudor Vladimirescu*, București 1921.

<sup>2</sup> A. Oțetea, *Tudor Vladimirescu și mișcarea eteristă în țările românești. 1821—1822*, București 1945; Tenże, *Tudor Vladimirescu și revoluția din 1821*, București 1971; I. Neacșu, *Participarea satelor din Oltenia la răscoala din 1821*, „Studii” 1958, nr 2; Tenże, *Luptele locuitorilor din Oltenia cu turcii în ultima fază a răscoalei din 1821*, „Studii” 1961, nr 5.